

A gdyby tak...

[Comedy] [Celestia]

Może i dla całej Equestrii ranek był taki uroczy, ale nie dla Celestii. Księżniczka Equestrii od długiego czasu wstawiała już zmęczona, a każdy kolejny dzień tylko pogłębiał zmęczenie. I choć, jak do tej pory, skutecznie wszystko ukrywała i żaden z otaczających ją kucyków nie miał nawet pojęcia o tym, co się dzieje, to jednak stawało się to z każdym dniem coraz trudniejsze.

Najtrudniejsze były posiedzenia Dziennego Dworu. Nie mogła sobie pozwolić na żadną wpadkę, musiała prezentować się perfekcyjnie. Ukradkiem, tak by nikt nie widział, wypijała coraz większe ilości, coraz mocniejszej kawy, szybko przeganiając pod tym względem swoją, kompletnie uzależnioną od tego cudownego napoju, siostrę.

Celestia westchnęła głośno, jak tylko weszła do swojej prywatnej komnaty. Wraz z zamknięciem drzwi, opadła maska perfekcyjnej władczyni, odsłaniając zabiedzone i krańcowo wyczerpane straszdyło. Białe alicorn opadł ciężko na poduszki, nawet nie zwracając uwagi na leżące na stoliku słodkości i imbryczek z herbatką.

Celestia westchnęła ponownie.

– A gdyby tak... – zaczęła, podpierając brodę kopytkiem i myśląc intensywnie.

– A gdyby tak rzucić to wszystko w cholerę i wyjechać w Bieszczady? – Celestia uśmiechnęła się, dumna ze swojego błyskotliwego pomysłu. Już nawet wiedziała, kto ją przez ten czas zastąpi.

Daleko, na zachodnich kresach Equestrii, do majestatycznego, królewskiego kopca wpadła Derpy, niosąc list adresowany bezpośrednio do samej Chrysalis. Na zwoju połykiwała pieczęć samej Pani Dnia.